

Australijscy żołnierze opuszczą Irak w czerwcu 2008

#Strategia i polityka 22 grudnia 2007

Nowy premier Australii Kevin Rudd podczas niespodziewanej wizyty w Bagdadzie oświadczył, że bojowy kontyngent australijski zakończy misję w Iraku w czerwcu 2008.

Rudd spotkał się z irackim premierem Nouri al Maliki, dowódcą sił koalicyjnych, gen. Davidem Petrausem, i amerykańskim ambasadorem Ryanem Cockerem, by wyjaśnić szczegóły decyzji o wycofaniu wojsk. Australijczycy zamierzają utrzymać w rejonie Iraku, głównie na Zatoce Perskiej i w samym Bagdadzie, siły które mają ochraniać instalacje naftowe, biznesmenów i dyplomatów. Przyszłość grupy stacjonującej w irackiej stolicy wyjaśni się w przyszłym roku.

550-osobowa australijska grupa bojowa stacjonuje w Tallilu pod Nasiriją (blisko 400 km na południowy wschód od Bagdadu). Premier Rudd przyleciał tam z ministrem obrony Joelem Fitzgibbonem i dowódcą sił zbrojnych Angusem Houstonem. Tam poinformował żołnierzy, że ich wycofywanie rozpocznie się 1 czerwca 2008 i zakończy w ciągu miesiąca, co najwyżej dwóch. W ten sposób nowy premier australijski spełnia obietnicę wyborczą.

Poprzednik Rudda, John Howard prowadził politykę skrajnie proamerykańską. Nazywał się nawet zastępcą prezydenta Busha na Bliskim Wschodzie, uczestnicząc w działaniach przeciwko Irakowi od samego początku (w misji zginęło jedynie dwóch żołnierzy australijskich). Rudd zapowiedział zmianę tego postępowania, ale bez zrezygnowania ze ścisłych związków z USA. Podkreślił, że wycofanie kontyngentu nastąpi przed wyborami prezydenckimi w USA, które wiele mogą zmienić w polityce amerykańskiej.

Australijczycy zajmowali się m.in. szkoleniem irackiej policji. W ciągu 4 lat wyszkolili 25 tysięcy policjantów. Do czasu wycofania ta liczba powinna sięgnąć 30 tysięcy. Wsparcie w tej dziedzinie Australia zmierza kontynuować. Szkolenie na mniejszą skalę będzie się odbywać w samej Australii, w grę wchodzi także ośrodki w Jordanii.

Rudd spotkał się z irackim premierem Nouri al Maliki, dowódcą sił koalicyjnych, gen. Davidem Petrausem, i amerykańskim ambasadorem Ryanem Cockerem, by wyjaśnić szczegóły decyzji o wycofaniu wojsk. Australijczycy zamierzają utrzymać w rejonie Iraku, głównie na Zatoce Perskiej i w samym Bagdadzie, siły które mają ochraniać instalacje naftowe, biznesmenów i dyplomatów. Przyszłość grupy stacjonującej w irackiej stolicy wyjaśni się w przyszłym roku.

550-osobowa australijska grupa bojowa stacjonuje w Tallilu pod Nasiriją (blisko 400 km na południowy wschód od Bagdadu). Premier Rudd przyleciał tam z ministrem obrony Joelem Fitzgibbonem i dowódcą sił zbrojnych Angusem Houstonem. Tam poinformował żołnierzy, że ich wycofywanie rozpocznie się 1 czerwca 2008 i zakończy w ciągu miesiąca, co najwyżej dwóch. W ten sposób nowy premier australijski spełnia obietnicę wyborczą.

Poprzednik Rudda, John Howard prowadził politykę skrajnie proamerykańską. Nazywał się nawet zastępcą prezydenta Busha na Bliskim Wschodzie, uczestnicząc w działaniach przeciwko Irakowi od samego początku (w misji zginęło jedynie dwóch żołnierzy australijskich). Rudd zapowiedział zmianę tego postępowania, ale bez zrezygnowania ze ścisłych związków z USA. Podkreślił, że wycofanie kontyngentu nastąpi przed wyborami prezydenckimi w USA, które wiele mogą zmienić w polityce amerykańskiej.

Australijczycy zajmowali się m.in. szkoleniem irackiej policji. W ciągu 4 lat wyszkolili 25 tysięcy policjantów. Do czasu wycofania ta liczba powinna sięgnąć 30 tysięcy. Wsparcie w tej dziedzinie Australia zmierza kontynuować. Szkolenie na mniejszą skalę będzie się odbywać w samej Australii, w grę wchodzi także ośrodki w Jordanii.